



tekst

MONIKA ŁACKA

redaktor wydania

Ten numer „Gościa” zdominowała tematyka szkolna. Odwiedziliśmy bowiem kameralną podstawówkę w podhalańskich Brzegach, którą przed 100 laty ufundował hr. W. Zamoyski. Krakowska Społeczna Szkoła Podstawowa nr 1 też świętuje urodziny. Co prawda dopiero 20., ale już w tak młodym wieku stała się „zapora przeciwko zalewowi prostactwa”. Dlaczego? Odpowiedź na str. VI-VII. Z kolei działające od 12 lat Studium Apostolstwa Świeckich udowadnia, że w każdym wieku warto podjąć wysiłek intelektualny i pogłębić swoją wiarę.

W trakcie krakowskiego Kongresu Kultury Polskiej **spierano się o drogi jej rozwoju.**

Najbardziej burzliwa była dyskusja na temat sposobów finansowania instytucji i przedsięwzięć kulturalnych. Profesorowie ekonomii Jerzy Hausner i Leszek Balcerowicz proponowali zwiększenie różnorodności form finansowania kultury, tak aby jak najbardziej uniezależnić ją od mecenatu państwowego. Wywołało to sprzeciw części twórców, którzy mecenat państwa uznali za niezbędny dla rozwoju kultury wysokiej. Z kolei prof. Ryszard Legutko skrytykował niejakość sztuki współczesnej i jej postępujące upolitycznienie. – Dominującym wrażeniem, które wynoszę z obcowania ze współczesną polską sztuką, jest miłośność powstających dzieł, ich błahość – stwierdził.

Spór o kulturę

„Nie” dla błahości



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Znani dyrygenci Stanisław Gałoński i Agnieszka Duczmal z uwagą słuchali propozycji finansowania przedsięwzięć kulturalnych

W ostatnim dniu kongresu ks. kard. Franciszek Macharski poświęcił tablicę upamiętniającą Hannę Malewską, pisarkę, publicystkę „Tygodnika Powszechnego”, przez

wiele lat szefującą miesięcznikowi „Znak”. Umieszczono ją na ścianie kamienicy przy pl. Axentowicza 4, gdzie pisarka mieszkała w latach 1959–1983.

bg

Ulotne piękno z piasku



KS. IRENEUSZ OKARMUS

NIEZWYKLE RZEZBY. Shrek i jego towarzysze – Osioł i Kot w Butach – pojawili się w Krakowie, stając się atrakcją zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych

Od 5 do 30 września w centrum handlowym M1 w Krakowie klienci mogli oglądać wystawę rzeźb z piasku. Do współpracy nad tym przedsięwzięciem M1 zaprosiło artystów z Polski, Ukrainy, Litwy, Białorusi oraz Holandii, którzy mają ponad 10-letnie doświadczenie w rzeźbieniu z piasku. Ich prace prezentowane były na festiwalach na Litwie, w Niemczech, Rosji, Belgii, Francji, Brazylii, Kanadzie i USA. Artyści wyczarowali z ok. 150 ton piasku słynne postacie, znane z filmów, bajek, baśni oraz legend. W galerii stanęły między innymi rzeźby: Smoka Wawelskiego, Dziewczynki z Zapałkami, bohaterów filmu „Epoka lodowcowa”, „Shrek” i wiele innych. Szkoda tylko, że te rzeźby z piasku są takie nietrwałe. Ulotne, jak piękno.



Nie lękamy się młodości!

FRANCISZKAŃSKA 3. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa pt. „Nie lękajcie się młodości! Karol Wojtyła – Jan Paweł II i młodzi”, zorganizowana przez Centrum Jana Pawła II w Krakowie, Katolickie Centrum Kultury w Krakowie, Wydawnictwo i Studio Filmowe „Anima Media” w Bielsku-Białej oraz portal internetowy Franciszkańska 3. Dziennie odwiedzało ją ok. 500 osób, a w weekendy – nawet 1000. Ekspozycja prezentowała fotografie z lat młodości ks. Karola

Wojtyły oraz z pontyfikatu Jana Pawła II. Zostały na niej wykorzystane zdjęcia z archiwów kurii metropolitalnej w Krakowie, Ruchu Światło-Życie, Archiwum Multimedialnego JPPII w Bielsku-Białej, a także od osób prywatnych, m.in. S.A. Rybickiego, J. Ciesielskiego oraz G. Gałązki. Dodatkowo pokazano archiwalne materiały filmowe z lat 60. autorstwa prof. J. Wodnickiego, animacje, teledyski oraz materiały dokumentalne z pierrzymek Jana Pawła II do Polski.

Ojciec Święty u k a z a n y został przede wszystkim w otoczeniu ludzi młodych, zarówno w sytuacjach zadumy i refleksji, jak i podczas radosnych wypraw w góry. Patronat medialny nad wystawą objęły: TVP Kraków, Radio VOX, „Gość Niedzielny” oraz tygodnik „Niedziela”.

Wystawa przypominała zwiedzającym, jak bardzo Jan Paweł II był zaangażowany w duszpasterstwo młodzieży

mf

800 lat franciszkanów

KRAKÓW. Franciszkanie z całej Polski zapraszają do Grodu Kraka na uroczystości jubileuszu 800-lecia Reguły św. Franciszka z Asyżu. W czwartek 1 października o godz. 9 w klasztorze oo. franciszkanów w Wieliczce odbędzie się kapituła namiotów (dla braci), a o godz. 14.15 w ogrodzie wystąpi L. Jazgar z zespołem Galicja. O godz. 17 w krakowskim klasztorze oo. franciszkanów zaplanowano Mszę św., a o godz. 20 na stadionie KS Nadwiślan rozegrany zostanie mecz piłki nożnej pomiędzy franciszkanami a zawodnikami Wisły, Cracovii i Hutnika. 2 października o godz. 9 w auli AGH odbędzie się sympozjum pt. „Franciszkanie: przeszłość, teraźniejszość

pod patronatem „Gościa”

i przyszłość. Kulturotwórcza rola Zakonu Franciszkanów w Polsce”, a o godz. 17 oo. bernardyni zapraszają do kościoła na Mszę św. W sobotę 3 października od godz. 10 do 16 chętni będą mogli zwiedzać męskie klasztory franciszkanów (wejście za klauzurę), a o godz. 20 na Rynku Głównym rozbrzmi „Transitus”, czyli oratorium o życiu i śmierci św. Franciszka z Asyżu (autorstwa Beaty i Joachima Menclów). 4 października o godz. 10.30 w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łągiwnikach odbędzie się Eucharystia pod przewodnictwem ks. kard. S. Dziwisza, a od godz. 14 do 18 na Rynku Głównym trwać będzie franciszkański Dzień Misyjny.

mf

Patroni naszych kościołów

ZAWOJA. Do 4.10 w kościele parafialnym pw. św. Klemensa czynna będzie pokonkursowa wystawa rzeźbiarska pt. „Św. Klemens w sztuce ludowej”. Konkurs, będący

9. odsłoną cyklu „Patroni naszych kościołów”, po raz drugi miał zasięg ogólnopolski, a projekt został dofinansowany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

mf

Muzyka organowa

SKAWINA, TYNIEC.

Wspólnie z Centrum Kultury i Sportu w Skawinie zapraszamy do udziału w II Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej „Skawina 2009”. Dwa ostatnie koncerty cyklu odbędą się w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Skawinie. 4 października o godz. 17 wystąpi Marcin Szelest (organy/Kraków), a tydzień później – 11 października o godz. 17 – organowo koncert zaprezentuje Ludmiła Gołub (Moskwa). Z kolei tynieccy benedyktyni oraz Benedyktyni Instytut Kultury „Chronić dobro” zapraszają na koncert „Musica Sacra Hungarica” w wykonaniu Chóru Schola Regina. Odbędzie się on 4 października o godz. 16.15 w Benedyktynskim Instytucie Kultury (ul. Benedyktynska 37). Bilety w cenie 20 zł (normalny) i 15 zł (ulgowy) można kupić w recepcji Domu Gości w opactwie tynieckim oraz w krakowskich sklepach z produktami benedyktynskimi.

pod patronatem „Gościa”

GOŚĆ

Zachowaj trzeźwy umysł



PIOTR RAŃSKI-PAWLIK

NOWY TARG. Aleksandra Guzik z nowotarskiego Gimnazjum nr 1 została laureatką tegorocznej edycji kampanii „Zachowaj trzeźwy umysł”. O swoim sukcesie dowiedziała się w czasie podsumowania kampanii w stołecznym Centrum Olimpijskim, gdzie najlepsi uczniowie z całej Polski otrzymali cenne nagrody. Miasto Nowy Targ zostało także docenione za aktywny udział w kampanii, m.in. organizację specjalnych wykładów dla kursantów prawa jazdy. Koordynator „trzeźwego umysłu” w Urzędzie Miasta – naczelnik Wydziału Infrastruktury Społecznej i Promocji Marcin Jagła – został zaproszony w skład Kapituły Honorowej kampanii.

jj

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Góralce z Nowego Targu gratulował prowadzący finałową galę Maciej Kurzajewski

Każdy może zostać apostołem

Elity mogą pytać



KS. RENEUSZ OKARMUS

Każdy, kto jest prawdziwie zatroskany o Kościół, nie ma wątpliwości, że istnieje konieczność ciągłego formowania teologicznego i duchowego elit parafialnych. W archidiecezji krakowskiej już od kilkunastu lat działa **dwuletnie Studium Apostolstwa Świeckich**.

Jest to forma intelektualnego pogłębienia formacji chrześcijańskiej osób świeckich. Ludzie, którzy uczestniczą w studium, są zaangażowani w życie swoich parafii. Należą do rad parafialnych, grup Odnowy w Duchu Świętym i innych wspólnot parafialnych.

Zajęcia studium odbywają się raz w miesiącu, od października do czerwca, przez dwa lata. W celu ułatwienia uczestnictwa w wykładach, organizowane są w siedmiu ośrodkach w diecezji. Prawie we wszystkich zajęciach odbywają się w drugie soboty miesiąca. Wyjątkiem są Wadowice, gdzie dniem spotkań jest trzecia sobota.

W ubiegłym roku kształciło się w sumie około 200 osób. Każda z nich otrzymała dyplom ukończenia, który – zgodnie z porozumieniem, zawartym z Małopolskim Kuratorium Oświaty – jest brany pod uwagę w awansie zawodowym nauczyciela. Każdy ośrodek ma wyznaczoną osobę odpowiedzialną za dobór wykładowców i konkretną tematykę zajęć. Dzień wykładu trwa od godz.

9 do 14 i rozpoczyna się zawsze Mszą świętą. Poza tym są konferencja ascetyczna oraz trzy wykłady z zakresu wybranych dziedzin teologicznych (bibliastyka, teologia dogmatyczna, teologia moralna, eklezjologia, nauka społeczna Kościoła).

Ks. Marek Wrzętel, będący od trzech lat koordynatorem Studium Apostolstwa Świeckich oraz wykładowcą w ośrodku w Mistrzejowicach, uważa, że studium daje możliwość kształtowania świadomości elit katolickich. – To jest praca organiczna, owocująca świadomym zaangażowaniem się wielu osób w życie Kościoła. Ludzie potrzebują wykładów teologicznych i spotkań rekolekcyjnych, na których mają okazję postawić pytanie – dodaje.

Poza wykładami, raz w miesiącu odbywają się w sobotę i niedzielę dni skupienia, cieszące się dużym zainteresowaniem nie tylko słuchaczy studium. Wystarczy wspomnieć, że w ubiegłorocznych w marcu, organizowanych w Księżówce w Zakopanem, uczestniczyło aż 186 osób.

ks. io

Gdzie i u kogo zapisy?

1. Kraków, UPJPII (ul. Franciszkańska 1, s. 113). Odpowiedzialny za studium: ks. dr Stefan Dobrzański, tel. 012 283 10 79;
2. Kraków-Nowy Bieżanów, parafia Najświętszej Rodziny (ul. Aleksandry 1). Odpowiedzialny: ks. dr Leszek Harasz, tel./fax 012 274 24 38, e-mail: harasz@rubikon.pl;
3. Kraków-Mistrzejowice, parafia św. Maksymiliana Kolbego (os. Tysiąclecia 86). Odpowiedzialny: ks. dr Marek Wrzętel, tel. 012 645 07 29, e-mail: mwrezel@poczta.onet.pl;
4. Myślenice, parafia Narodzenia NMP (ul. Królowej Jadwigi 5). Odpowiedzialny: ks. dr Jan Olszewski, tel. 012 282 09 95, e-mail: janolszewski4@neotrada.pl;
5. Wadowice, parafia św. Piotra Apostoła (al. MB Fatimskiej 90). Odpowiedzialny: ks. mgr Mariusz Wojdan, tel. 033 873 12 23, e-mail: mwkonto@poczta.fm;
6. Chrzanów, parafia św. Mikołaja (ul. Mickiewicza 5). Odpowiedzialny: ks. mgr lic. Roman Sławewski, tel. 032 623 26 24, e-mail: rslawen@gazeta.pl;
7. Nowy Targ-Bór, parafia św. Jadwigi Królowej (ul. Ludźmierska 17). Odpowiedzialny: ks. dr Zbigniew Syczik, tel. 603 191 535, e-mail: look_sz@poczta.fm

Cenię możliwość dyskusji



KS. BP JAN SZKOŁOŃ, POMYSŁODAWCA I TWÓRCA STUDIUM APOSTOLSTWA ŚWIECKICH

– Studium jest jednym z owoców Synodu Plenarnego. 12 lat temu postanowiliśmy stworzyć taką instytucję w naszej diecezji. W założeniu wiąże się to z formacją duchową. Uważam, że wiele dobra stało się dzięki

temu studium. Jest to okazja, aby poszerzyć wiedzę teologiczną, ale także zająć się sprawami aktualnymi i podać argumentację Kościoła katolickiego. Ciągłe powtarzam księżom, że są sprawy, których nie da się załatwić poprzez nauczanie z ambony. Jest konieczność pogłębiania wiedzy religijnej w formie pracy w małych grupach, gdzie można podyskutować i zadać pytanie. Podczas rekolekcji dla uczestników studium poświęcam zawsze nawet dwie godziny na to, aby odpowiedzieć na zadawane pytania. Zauważyłem, że te pytania są w ogromnym stopniu związane z zarzutami stawianymi w środkach przekazu. Wtedy mam okazję wyjaśnić i pokazać punkt widzenia Kościoła.

■ R E K L A M A ■

Skarby Ruszczy i Branic

Co łączy Wierzbietę z o. Badenim?

Kilka miesięcy temu pisaliśmy na łamach „Gościa” o hucznie obchodzonych 60. urodzinach Nowej Huty, dlatego ciężko uwierzyć, że **początki osadnictwa na jej terenach sięgają aż 7000 lat!**

Warto poznać to nieznanne oblicze Najmłodszej Siostry Krakowa, kojarzonej przede wszystkim z ogromnymi osiedlami i widocznymi z oddali kominami Kombinatu Metalurgicznego. Na niezwykłą wycieczkę po śladach prehistorycznych osad i współczesnych wsi zaprasza Muzeum Historyczne Miasta Krakowa – oddział Dzieje Nowej Huty (os. Słoneczne 16), które we współpracy z nowohuckim oddziałem Muzeum Archeologicznego przygotowało kolejną wystawę z cyklu „Zapomniane dziedzictwo Nowej Huty”. Po Kościelnikach, Pleszowie i Łucznowicach nadszedł czas na odwiedzenie Ruszczy i Branic, znajdujących się w granicach administracyjnych dwóch dzielnic: XVII (Wzgórze Krzesławickie) i XVIII (Nowa Huta).

Przyszli znad Dunaju

Aby zobaczyć bogatą prezentację opowiadającą o najstarszych, przedhistorycznych dziejach tych ziem, udajemy się do Branic. Tam, w starym dworze nazywanym „lamusem”, należącym do Muzeum Archeologicznego, dowiadujemy się, że w drugiej połowie VI w. p.n.e. z dorzecza środkowego Dunaju na obszar dzisiejszych wsi Branice i Ruszcza przybyli pierwsi osadnicy. Wykopaliska z tego okresu prezentują się bardzo interesująco, a na szczególną uwagę zasługuje grób szkieletowy z V w. p.n.e., odkryty niedawno w Branicach. Kolejne ważne znaleziska, czyli



MARIA LEMPERT / MUZEUM HISTORYCZNE MIASTA KRAKOWA

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa zaprasza do wspólnego odkrywania tajemnic Ruszczy. Na zdjęciu: rusiecka perełka, czyli kościół św. Grzegorza

naczynia oraz cmentarzysko ciałopalne, pochodzą z epoki żelaza. Wyraźnie zaznaczają się także ślady kultury przeworskiej (III–V w. n.e.) oraz wczesnego średniowiecza. Osadnictwo to dało początek późniejszym wsiom, z których wywodzi się m.in. Ruszcza, siedziba rodu Gryfitów-Swiebodzitów. To właśnie tam zbudowano pierwszy w Nowej Hucie kościół. Najstarsza pisemna



MONIKA ŁĄCKA

wzmianka, dotycząca tej świątyni, pochodzi z 1299 r.

Z rąk do rąk

Dalsze dzieje dwóch nowohuckich wsi poznajemy w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa – oddział Dzieje Nowej Huty. W początkach XV w. stolnik krakowski zwany Wierzbietą z Branic ufundował w Ruszczy nowy, gotycki kościół, który stanął na miejscu starszej, romańskiej świątyni. Fundator został w nim później pochowany, a do dziś przetrwało jego kamienne epitafium. Dawniej było nad nim zawieszono epitafium malowane na desce, jedno z najstarszych tego typu przedstawień w Małopolsce (obecnie przechowywane w krakowskim Muzeum Narodowym). Ostatnią właścicielką wsi była Izabela z Poniatowskich Branicka, siostra królewska, znana mecenas sztuki, która w 1801 r. zezwoliła spadkobiercom swego męża Jana Klemensa Branickiego na sprzedaż Ruszczy i Branic rodzinie Badenich. Marcin Badeni podzielił ziemię: Branice sprzedał swemu bratu Stanisławowi (który zbudował tu znany na cały Kraków browar), a Ruszczę przekazał w spadku swojej córce Zofii Popiel. Wkrótce przejął ją Paweł

Każdy mężczyzna w sobie coś z rycerza...



MONIKA ŁĄCKA

Rusieckie skarby można oglądać do 28 lutego 2010 r.

Popiel, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli konserwatystów galicyjskich. Gdy w 1945 r. rodzina Popielów musiała opuścić Ruszcze, majątek zaczął niszczyć i dopiero w 2006 r. powrócił w ręce prawowitych właścicieli. Warto zaznaczyć, że to właśnie z tego rodu pochodzi znany i ceniony krakowski dominikanin – o. Joachim Badeni.

Monstrancja i zbroja

Z czym kojarzy się dzisiaj Ruszcza? Przede wszystkim z pięknym kościołem pw. św. Grzegorza. Nic więc dziwnego, że oczy wszystkich zwiedzających ekspozycję zachwycają udostępnione przez tamtejszego proboszcza skarby, m.in. monstrancja przedstawiająca wyobrażenie św. Grzegorza, pochodząca z XVIII w. (wykonana ze złota i srebra), XIX-wieczny relikwiarz Krzyża Świętego, zrobiony z mosiądzu, srebra i szkła, oraz haftowany ornat z wizerunkiem św. Walentego, w komplecie ze stulą i welonem na kielich. Oprócz tego na wystawie można zobaczyć portrety dawnych właścicieli Ruszczy i Branic, dokumenty dotyczące tych miejscowości i ich mieszkańców, a także elementy strojów ludowych i biżuterii, prezentowane na tle starych fotografii. W specjalnie zaaranżowanej przestrzeni znalazło się też mauzoleum Wierzbiety z Branic, przyciągające wzrok najprawdziwszą, lśniąca zbroją rycerską.

Monika Łącka

Poświęconym
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

Cuda?

Okazuje się, że cuda zdarzają się w polskiej oświacie. Ostatnio nawet zdarzyło się ich całkiem sporo, a wszystko za sprawą wprowadzenia EWD, czyli Edukacyjnej Wartości Dodanej. Jest to kryterium, za pomocą którego ocenia się pracę dydaktyczną szkoły. Uwzględnia ono, z jakim uczniem – jeśli chodzi o zdolności – muszą pracować nauczyciele w danej szkole. Wracając jednak do cudów, to dzięki EWD nagle okazało się, że szkoły do tej pory nisko oceniane są teraz wychwalane. Tak stało się z jednym z gimnazjów na Podhalu. Przez całe lata urzędnicy z kuratorium domagali się od dyrekcji programów naprawczych, mających na celu poprawę wyników w nauce. Wtedy na nic zdały się tłumaczenia, że to jest szkoła specyficzna, do której przychodzi młodzież o niższym poziomie intelektualnym. I wyniki nie będą lepsze, i nie jest to wina nauczycieli. Teraz okazało się, że to gimnazjum pomagało rozwinąć się nawet bardzo słabemu uczniowi lub utrzymać dotychczasowy poziom ze szkoły podstawowej. Ten „cud” jednak stawia pytanie. Czy on dokonał się też w urzędniczych głowach? Bo – jak widzimy – ocenianie szkoły według sztywnych zasad prowadzi do nieporozumień. Czy wcześniej urzędnicy nie wiedzieli, że trudno od ucznia słabego wymagać, by stał się geniuszem? ■

Wspomnienie o Stanisławie Cieślowskim

Łowca druków

Przez jego ręce przeszły miliony książek. Dzięki temu wielu polskim bibliotekom naukowym udało się odbudować zbiory utracone w czasie wojny.

Zmarły niedawno w wieku 93 lat krakowski antykwariusz Stanisław Cieślowski stał się postacią legendarną. Do zawodu księgarskiego trafił w 1932 r., jako 16-letni chłopiec. Potem pracował w znanej księgarni Gebethnera i Wolffa oraz w antykwariacie Kazimierza Pelca. W latach 50. związał się z antykwariatami państwowymi.

W obszernym lokalu przy ul. Sławkowskiej 10 stworzył Krakowski Antykwariat Naukowy, który przez kilkadziesiąt lat był mekką polskich miłośników książek. Przyjeżdżali tu bibliotekarze z całego kraju, stałymi gośćmi antykwariatu byli krakowianie, m.in. prof. Karol Estreicher, literat Olgierd Terlecki. Z Warszawy przyjeżdżali wytrawni zbieracze: Ludwik Gocel, Juliusz Wiktor Gomułicki, Aleksander Bocheński, Michał Hilchen. Przyjeżdżał też często Władysław Bartoszewski, od wczesnej młodości zapalony bibliofil. – Wylewnie ścisnął Cieślowskiego i wołał: „Jak się masz, Stasiu?! Co nowego masz dla mnie?” – wspomina Anna Wójtowicz.

Do lat 70. władze koso patrzyły na sprzedaż wydawnictw antykwarycznych, dotyczących Piłsudskiego, Legionów. Książki takie jednak zawsze były na zapleczu antykwariatu przy Sławkowskiej 10. Wydawnictwa emigracyjne, zakazane w kraju, często znajdowały się w biurku Cieślowskiego, który wypożyczał je zaufanym klientom.

Jego znawstwo starych polskich druków było niezwykle. Potrafił je wyszukiwać w rozmaitych



Stanisław Cieślowski był prawdziwym królem antykwaryszu

miejscach. W podkrakowskich Maszkienicach nabył ogromną bibliotekę znanego historyka prof. Franciszka Bujaka, zaś w samym Krakowie, w latach 60., za zawrotną wówczas sumę miliona złotych – pełną cennych starodruków bibliotekę hr. Ksawerego Pułowskiego. Nic więc dziwnego, że krakowski dziennikarz i bibliofil Lesław Peters nazwał Cieślowskiego „łowcą białych kruków”.

Kilkudziesięcioletnia praktyka antykwaryczna i doskonała pamięć pozwalały mu na błyskawiczne ocenianie wartości książki. – Staliśmy obok niego z Januszem Łętochą, obserwując z podziwem, jak rzuca okiem na książkę i podaje cenę – wspomina Edward Edwin Śmiłek, wychowanek Cieślowskiego ze Sławkowskiej. – Uczył nas w praktyce rozpoznawania wartości książek, pokazując, że dwa egzemplarze tego samego wydania mogą mieć różną wartość ze względu na dedykacje, oprawę, exlibrisy,

stan zachowania – dodaje Anna Stecka. Wielką zasługą Cieślowskiego było także zorganizowanie po raz pierwszy po wojnie regularnych aukcji cennych druków.

Wymagał wiele od pracowników, ale od siebie także. Pierwszy przychodził do pracy. Nie unikał ciężkich prac fizycznych – nosił stopy książek, osobiście je pakował. – Był moim szefem przez 30 lat i nie przypominam sobie, by w tym czasie opuścił choć jeden dzień pracy – wspomina Anna Wójtowicz.

Do końca życia cieszył się powszechnym szacunkiem. Krakowski poeta Jan Lohman dedykował mu swój wiersz „Antykwariat na Sławkowskiej”.

Antykwariatu pod numerem 10 nie ma już od kilkunastu lat. Mieści się tam przedsiębiorstwo z zupełnie innej branży, ale wciąż zaglądają tu ludzie, pytający, czy załaził pana Cieślowskiego.

Bogdan Gancarz

Zapora przed zale



JUBILEUSZ. Była pierwszą szkołą społeczną w Polsce.
Do dziś jest pierwsza w wielu dziedzinach.

tekst

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedelny.pl

Liczne inicjatywy społeczne, gospodarcze, kulturalne, edukacyjne, rozpoczęte w trakcie ostatniego dwudziestolecia, szybko upadły lub straciły rozmach. Powstała 20 lat temu na obrzeżach Krakowa niewielka szkoła nie tylko trwa, ale wciąż się rozwija. Jej mury opuściło dotąd 266 absolwentów. „Ta szkoła jest tą cząstką przestrzeni, na której najwcześniej urzeczywistniało się to, czego pragnęliśmy dla całej Polski, mianowicie, żeby przestrzeń wolności, ciężko zapłacona, została przyjęta w ludzkie władanie jako dar do zagospodarowania tak, jak trzeba” – napisał o niej ks. kard. Franciszek Macharski.

I rzeczywiście, wszystko jest tu „tak, jak trzeba”.

Zaczęło się w „Borsuczku”

4 września 1989 r. w klubie osiedlowym „Borsuczek” na krakowskim osiedlu Cegielniana dwunastka maluchów: Lech Bełtowski-Lehman, Karolina Bujarska, Katarzyna Głowa, Artur Hadryś, Wojciech Kaczor, Maciej Koszarski, Bartosz Mach, Magdalena Peszko, Joanna Pichór, Agata Sadowska, Barbara Studencka i Bartosz Weigel otoczyła szczerze, z ufnością swego młodego, wąsatego, uśmiechniętego nauczyciela Jerzego Gizę. Byli pierwszymi uczniami pierwszej społecznej szkoły w Polsce, wywalczonej kilka miesięcy wcześniej u słabnącej władzy komunistycznej. Dziś mają po 27 lat, są wśród nich m.in. konserwatorzy zabytków, lekarz,

prawnik, iberystka, zootechniczka; niektórzy są już rodzicami.

Na pomysł założenia szkoły społecznej, niepodlegającej wymuszonej przez komunistyczne władze oświatowe sztampie pedagogicznej, wpadła w latach 80. Anna Jeziorna, związana z dominikańskim Duszpasterstwem Akademickim „Beczka”. O takiej szkole marzył także młody historyk, pedagog, poeta i działacz niepodległościowy Jerzy Giza, usunięty ze Szkoły Podstawowej nr 13 za „działalność sprzeczną z socjalistycznym charakterem szkoły” (czyli próby patriotycznego wychowywania uczniów). – Gdy powiedziałem oznajmiającemu mi tę decyzję kuratorowi Władysławowi Pancerczowi, że przyjdzie czas, kiedy będę miał własną szkołę, ten oświatowy politruk

Ta szkoła jest inna niż pozostałe

popatrzył na mnie z politowaniem – wspomina Giza.

„Szkolny banita”, zektnąwszy się w 1988 r. z Jeziorną, obiecał, że wprawdzie teraz musi wyjechać do Londynu, by zarabiać na chleb, ale gdy jej wysiłki dla uzyskania zgody na działanie szkoły zostaną uwieńczone powodzeniem, pomoże w budowaniu. Wiosną 1989 r. usłyszał w słuchawce telefonu słowa: „Mam w ręce zgodę Ministerstwa Edukacji Narodowej. Obiecałeś – przyjeżdżaj!”.

Rozpoczęło się wielkie budowanie. Budowanie zespołu nauczycielskiego, siedziby szkoły z prawdziwego zdarzenia oraz rekrutacja uczniów. Dzięki wielu ludziom dobrej woli, w tym belgijskiemu arystokracie hr. Hubertowi le Hardy de Beaulieu, który stał się hojnym donatorem, rok szkolny 1990

wem prostactwa

witano już w nowym, pięknym budynku przy ul. Fortecznej 54. – Potem zaczął się kolejny etap pracy nad tym, aby nadać szkole wyrazisty profil, oparty na najlepszych wzorach edukacyjno-wychowawczych z czasów II Rzeczypospolitej, gdyż po okresie zerwania ciągłości kulturowej, prawnej i politycznej istniała paląca potrzeba – jak by rzekł Zbigniew Herbert – wiązania nowej nitki do tej ze starego kłębka – wspomina Giza.

To budowanie szkoły innej niż wszystkie udało się nadzwyczajnie. Zespół nauczycieli-pasjonatów nie tylko dobrze przekazywał wiedzę uczniom, skupionym w niewielkich, kilkusobowych klasach, ale także wychowywał ich nienachalnie, lecz skutecznie, ku dobru i pięknu. Pomagali w tym aktywnie także rodzice oraz liczne grono przyjaciół. Po 10 latach działalności Społecznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Józefa Piłsudskiego przybyła siostrzana placówka – Społeczne Gimnazjum nr 1 im. Zbigniewa Herberta. Jej mury opuściło dotąd 127 uczniów.

Budowanie na patronach

Jerzy Giza, wnuk generała II RP, zdawał sobie sprawę, że tożsamość

szkoły nie może być zawieszona w próżni. – Zdecydowaliśmy, że proces wychowawczy będzie skupiony wokół patronów, wielkich wydarzeń i postaci z historii Polski – mówi. Dla uczniów zespołu szkół społecznych ich patroni nie są tylko postaciami książkowymi. Namacalną wieź z nimi czują, stojąc przy trumnie marszałka Piłsudskiego w katedrze wawelskiej i spotykając się z odwiedzającymi szkołę przedstawicielami jego rodziny. Zbigniew Herbert to dla nich nie tylko poeta, ale także „brat miłej pani Haliny Żebrowskiej, która przyjeżdża do nas do szkoły”. Walka o niepodległość kojarzy im się ze spotkaniami z tymi, którzy o tę niepodległość walczyli: żołnierzami września 1939 r., akowcami, żołnierzami generałów Maczka i Andersa, z odwiedzającym często ich szkołę ostatnim prezydentem RP na uchodźstwie Ryszardem Kaczorowskim. Wychowankowie uczeni są nie tylko szacunku dla własnej historii, ale także szacunku dla przyjaciół Polski, szczególnie Węgrów. Kontakty z nimi są bardzo ożywione. W 2004 r. delegacja gimnazjum im. Herberta wzięła udział w węgierskim Balatonboglar w uroczystościach odsłonięcia pomnika premiera Pala Telegiego, wielkiego przyjaciela Polaków, który odmówił Niemcom współudziału w napaści na Polskę, a potem – w porozumieniu z regentem Horthym – zdecydował o udzieleniu schronienia tysiącom polskich uchodźców.

Ważna jest także szkolna symbolika: sztandary, hymn zaczynający się od słów: „Rośniemy dla Ciebie, Polsko, Ojczyzno wolna od nowa. Chcemy tę wolność umacniać, zdobywać jak Pierwsza Kadrowa”, mundurki, wreszcie medale „Diligentiae” („Za pilność”) przyznawane najlepszym uczniom. – Mundurek dla ucznia jest tym, czym mundur dla żołnierza. W naszej szkole im. Piłsudskiego i gimnazjum im. Herberta od początku więc nikogo to nie dziwiło ani nie szokowało. Aczkolwiek w czasie wolnościowego



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

odreagowywania uniformizmu czasów komunistycznych wbiecie uczniów w mundurki wydawało się przedsięwzięciem karkołomnym. Może dlatego uczniom było je łatwiej przełknąć, że zasadniczo mundurki są u nas używane nie na co dzień, lecz od święta, w trakcie uroczystości szkolnych, religijnych i państwowych. W większości są więc z nich zadowoleni – mówi Jerzy Giza.

Kiedy ks. kard. Franciszek Macharski święcił niegdyś budynek szkolny przy ul. Fortecznej, przypomniał zebranym ludowe porzekadło: „Bez Boga ani do proga”. I tego w szkole wciąż starają się trzymać. Uczniowskie i nauczycielskie sumienia formuje od 1991 r. ks. Adam Podbiera. Szkolne uroczystości religijne odbywają się niezmiennie w kościele kapucynów, z którymi szkołą łączy wielka przyjaźń.

Twórcza wszechstronność

W szkołach przy Fortecznej starają się wychowywać wszechstronnie. Uczeń nie ma być wyłącznie „brojlerem edukacyjnym”, faszerowanym tylko suchą wiedzą. Dba się o estetyczne kształcenie wychowanków. Pod dyrekcją

– **Sukces naszej szkoły byłby niemożliwy bez wysiłków wielu ludzi dobrej woli – mówi dyr. Jerzy Giza**

„Cioci Nutki”, czyli Małgorzaty Bajur, działa znany w Krakowie chór. Aktor Andrzej Salawa prowadzi zajęcia teatralne, które zaowocowały wieloma spektaklami, przygotowanymi przez

uczniów i nauczycieli. Nie brakuje chętnych do rozwijania zainteresowań tanecznych. Poważnym segmentem kształcenia estetycznego jest plastyka. Dba się także o rozwój fizyczny. Wszyscy uczniowie, od pierwszej klasy poczynając, regularnie pływają, biorą udział w zawodach narciarskich i żeglarskich. Absolwent szkoły Tadeusz Błazusiak zdobył w ub. roku wicemistrzostwo świata w halowych zawodach motocyklowych klasy enduro. – Przez kulturę (w tym tę fizyczną), przez sztukę, nasza szkoła broni się przed zalewem szerzącego się prostactwa, narzucającego w ramach demokracji i egalitaryzacji (zamiast elitaryzacji) swoje gusty i obyczaje – mówi dyr. Giza.

Przegląd tego, co przez te 20 lat udało się osiągnąć, będzie można zobaczyć 5 października o godz. 18 w Nowohuckim Centrum Kultury, w trakcie szkolnej gali jubileuszowej, oraz przeczytać w księdze pamiątkowej „Kalejdoskop szkolnych zdarzeń 1989–2009”.



ARCHIWUM SPOŁECZNEJ SP. NR 1

Szkolne poczty sztandarowe przy trumnie patrona – marszałka Piłsudskiego

PANORAMA PARAFII pw. św. Antoniego w Brzegach

Prosić Pana Boga o piątkę

Nie znają go z plotkarskich tygodników, ale z tego, że kiedy tylko jest na miejscu, modli się w kościele z niedawno poślubioną żoną na niedzielnej Eucharystii.

Znany aktor Michał Żebrowski jest jednym z członków wspólnoty parafialnej w Brzegach, która w tym roku świętuje 100-lecie szkoły.

Główne obchody odbędą się 10 października. Rozpoczną się uroczystą Mszą św. w kościele parafialnym. Wezmą w niej udział wszyscy uczniowie, nauczyciele i rodzice oraz zaproszeni goście. W ramach 100-lecia szkoły przed budynkiem postawiono pamiątkowy obelisk na cześć hrabiego Zamoyskiego, który był fundatorem szkoły.

– Cała społeczność wiejska bardzo zaangażowała się w przygotowania tego wielkiego dla nas wszystkich święta. Mieszkańcy przynoszą do szkoły wiele starych fotografii. Na jednej z nich można



ZDJEŃCIA JAN GŁĄBIŃSKI

zobaczyć o. Leona Knabita, który katechizował w Brzegach – opowiada o. Stanisław Żyśk, proboszcz parafii w Brzegach.

Żeby koledzy byli grzeczni

W naszej rozmowie z księdzem proboszczem uczestniczą cztery małe góralki. Zdradzają wiele ciekawych historii związanych ze szkołą. Należą do zespołu regionalnego „Mali Brzegowianie”. – Jak będziemy starsze, przejdziemy do zespołu „Brzegowianki” – uśmiechają się.

Asia, Ania, Marysia i Dorota codziennie w drodze do szkoły zaglądają na chwilę do kościoła na krótką modlitwę.

Bardzo sympatyczne góralki w drodze do szkoły wstępują na krótką modlitwę do kościoła

– To o co prosicie Pana Boga? – pytam błyskotliwych góralek. – Prosimy, żebyśmy były grzeczne i nasi koledzy też – odpowiadają z radością. Dodają, że zdarza im również prosić Pana Boga o dobrą ocenę.

Społeczność szkolna spotyka się także w każdy czwartek na wieczornej Mszy św. – Uczniowie bardzo chętnie angażują się ponadto podczas nabożeństw różańcowych. W każdym dniu modlitwę prowadzą uczniowie z innej klasy – mówi o. Stanisław.

Wspólne kołędowanie

Uczniowie z brzegowiańskiej podstawówki wspólnie z rodzicami kołędują co roku w okresie Bożego Narodzenia. Odwiedzają wtedy niemal każdy dom w miejscowości. Przygotowują również stroiki świąteczne. Nie może zabraknąć także jasełek z akcentami regionalnymi w wykonaniu małych górali.

Uczniowie w szkole mogą korzystać z wielu kółek zainteresowań, np. teatralnego czy muzycznego. – Zachęcam też młodych do uczestnictwa w konkursach religijnych – wyjaśnia ksiądz proboszcz.

Jan Głabiński

Zdaniem proboszcza

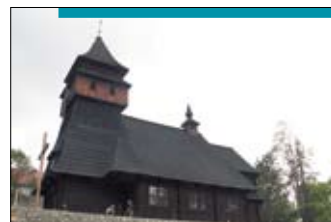


– 100-lecie szkoły pokazuje wielką integrację wspólnoty parafialnej. Wszystkim zależy

na wspólnym dobru, żeby szkoła pełniła rolę nie tylko oświatową, ale przede wszystkim kulturalną w wiosce. Myślę, że to się udaje realizować w oparciu także o Boże przykazania. Niewątpliwie rzeczą godną podkreślenia jest również to, że tutaj nie trzeba nikogo prosić ani zachęcać do działania na rzecz wspólnego dobra. Parafianie dbają o wszelkie budynki użyteczności publicznej w miejscowości. Dzięki temu możemy np. wokół kościoła remontować ogrodzenie. Rodzice rozprawdzali też cegiełki na rzecz szkoły.

O. dr Stanisław Żyśk SVD

Urodził się w 1958 r. w Wyszkowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1984 r. Należy do zgromadzenia księży werbistów. Proboszczem w parafii pw. św. Antoniego w Brzegach jest od 2007 r.



Zapraszamy na Msze św.

W niedzielę i święta: 9.00, 11.30, 20.00 (zimą 18.00).

Szkołę w Brzegach ufundował hrabia Zamoyski. Na zdjęciu: obelisk pamiątkowy, poświęcony fundatorowi

